goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
11 grudnia 1943
Nr. 735
Cena w Wilnie 5 fen.

Między atakiem i obroną

Ciężkie walki pod Kremienczugiem. — Niemieckie ataki pod Żytomierzem i Korosteniem

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 8 grudnia 1943 r.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Krymie oddziały 6 rumuńskiej dywizji kawalerii pod dowództwem już odznaczonego Rycerskim Krzyżem generała-porucznika Teodorini, wspierane przez niemiecką artylerię i działa szturmowe oraz niemieckie, rumuńskie i kroackie siły lotnicze, rozbiły nieprzyjacielski przyczółek lądowy na południe od Kerczu. W ciężkich trzydniowych walkach rozbito sowieckie oddziały desantowe i wzięto do niewoli okrągło 2.000 jeńców.

Lekkie niemieckie morskie siły zbrojne przyczyniły się do tego sukcesu. Uniemożliwiły bowiem wśród bardzo ciężkich warunków działania regularne zaopatrywanie sowieckich wojsk desantowych. Wszystkie próby bolszewików, aby opuścić zaatakowany przyczółek lądowy w nocy na 7-y grudnia napotkały przeszkody, przyczym zatopiono 7 nieprzyjacielskich jednostek komunikacyjnych. Przy tym niemieckie morskie siły zbrojne działające w cieśninie Kerczu podczas 35-cio dniowej blokady morskiej zniszczyły 8 kanonierek motorowych, 2 ścigacze, 2 holowniki, 2 lekkie statki oraz 23 desantowe jednostki komunikacyjne i wiele uszkodziły.

Nieprzyjacielskie ataki odciążające, które wczoraj bolszewicy przeprowadzali z przyczółka mostowego na północny wschód od Kerczu spełzły na niczym.

W wielkim łuku Dniepru nieprzyjacielska działalność ofensywna zasadniczo osłabła. Natomiast bolszewicy podjęli na południowy zachód od Kremienczuga dalsze ciężkie ataki skoncentrowanymi siłami, by rozszerzyć wyłom. Gwałtowne walki są jeszcze w toku. Własny kontratak, mimo zacięty opór nieprzyjacielski przyniósł odzyskanie chwilowo utraconego terenu.

Na obszarze na północny wschód od Żytomierza i na południe od Korostenia własny kontratak przeciwko zaciętemu oporowi bolszewików robi dobre postępy. Liczne miejscowości zdobyto szturmem i rozbito nieprzyjacielskie siły.

Na pozostałym froncie wschodnim toczyły się bardziej ożywione miejscowe walki między Prypecią i Berezyną, na zachód od Kryczewa i na zachód od Newla.

Od 4-go do 7-go grudnia w walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą zestrzelono nad frontem wschodnim 115 sowieckich samolotów. Zaginęło 10 niemieckich samolotów.

Na zachodnim odcinku południowo - włoskiego frontu działalność bojowa wczoraj ponownie osłabła. Tylko w miejscach dwóch wyłomów, które powstały podczas walk poprzedniego dnia, walki jeszcze trwały.

Na lewym skrzydle frontu nieprzyjaciel wprowadził silne oddziały do ataku na niemieckie stanowiska na wschodnich zboczach gór Maiella. Odparto je krwawo w ciężkich walkach.

Łodzie podwodne zatopiły z karawan i podczas odosobnionego pościgu na Atlantyku i morzu Śródziemnym 7 statków o łącznej pojemności 48.000 TRB.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 9 grudnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południowy zachód od Dniepropietrowska odbito silne oddziały nieprzyjacielskie, atakujące pod gęstą zasłoną mgły.

Na przestrzeni na południowy zachód od Kremienczuga trwały przez cały dzień zawzięte walki z wciąż nacierającymi sowieckimi oddziałami. Przy odpieraniu tych ataków zniszczono liczne sowieckie czołgi.

Na północny wschód od Żytomierza i na południe od Korostenia przeciwstawiał nieprzyjaciel naszym atakom zawzięty opór, nie mógł jednak powstrzymać dalszego posuwania się naprzód naszych oddziałów.

Na środkowym odcinku, pomiędzy Prypecią i Berezyną oraz na południowy zachód od Kryczewa znowuż atakowały sowieckie oddziały napróżno. W niektórych miejscach, gdzie były małe włamania, walki jeszcze trwają. Podczas pewnego skutecznego własnego natarcia nad Prypecią wzięto jeńców i zdobycz.

Pewien lokalnie ograniczony atak naszych oddziałów na zachód od Smoleńska osiągnął wytknięte cele.

Broń powietrzna atakowała wielkimi siłami pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych nieprzyjacielskie skupienia wojsk i maszerujące oddziały w przestrzeni około Newla. Te trwające dzień i noc ataki dały dobre wyniki i spowodowały wczoraj jedynie na tym odcinku walki stratę 33 samolotów nieprzyjacielskich.

Na froncie południowo-włoskim doszło na odcinkach zachodnim i wschodnim do walk o mniejszym znaczeniu. Ataki wroga zostały odparte, jednocześnie oczyszczono przez własne przeciwnatarcia kilka włamań, powstałych w dniach poprzednich. Na południowy zachód od Venafro toczą się jeszcze walki o pewien szczyt górski.

Ponad całą linią frontu trwała obustronna ożywiona działalność sił lotniczych. Przy tym zestrzelono tutaj przy pomocy artylerii przeciwlotniczej 16, zaś ponad pozostałym obszarem Morza Śródziemnego sześć nieprzyjacielskich samolotów.

W ciężkich walkach uprzednich dni udaremniła 26-ta dywizja czołgów pod dowództwem generała porucznika barona von Luettwitz wszystkie próby przełamania się Brytyjczyków na odcinku wschodnim południowo-włoskiego frontu, a to przez swoją wzorową postawę i odporność bojową.

Z Kwatery Głównej Führera, d. 10. XII. 43.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Pod Kerczem własne oddziały szturmow szturmowały ważną wyżynę. Nieprzyjacielskie natarcia na przyczółku mostowym Chersoń pozostały bez skutku.

Na obszarze na południowy zachód od Kremienczuga również wczoraj ciężko walczono podczas gęstej zadymki śnieżnej. Udało się zahamować, przeważnie przez kontruderzenie, liczne silne sowieckie ataki. Na niektórych miejscach włamania walki są jeszcze w pełnym toku.

Na odcinku Czerkass nieprzyjaciel ponownie przeprowadzał gwałtowne ataki.

Na obszarze Żytomierza i Korostenia własny atak, mimo wzmocniony opór nieprzyjacielski, zrobił dobre postępy.

Między Prypecią i Berezyną oraz nad Dnieprem na północ od ujścia Berezyny odparto kilka silnych ataków nieprzyjaciela, kilka wyłomów zaryglowano i rozbito skoncentrowanym ogniem stanowiska wypadowe bolszewików.

Z pozostałego frontu wschodniego nie komunikuje się o żadnych walkach mających znaczenie.

Podczas ciężkich walk odpierających w ostatnich tygodniach na środkowym odcinku frontu szczególnie się odznaczyła 102 śląska dywizja piechoty pod dowództwem pułkownika von Bercken.

Na zachodnim odcinku frontu południowo-włoskiego po obu stronach drogi do Cassino nieprzyjaciel znalazł się w posiadaniu kilku górskich grzbietów. Po zmiennych walkach tam się znajdujący własny front obronny przesunięto o kilka kilometrów na północny zachód.

Na odcinku wschodnim brytyjczycy podejmowali kilka po części wspieranych przez czołgi słabszych ataków, które w ogóle zawiodły.

Nad południowo-włoskim obszarem frontu artyleria przeciwlotnicza powietrznych sił zbrojnych zestrzeliła 9 nieprzyjacielskich samolotów, dwa dalsze zniszczyły lekkie niemieckie morskie siły zbrojne nad Morzem Śródziemnym.

Okręty ubezpieczające niemieckiego konwoju odparły ubiegłej nocy u wybrzeży holenderskich atak brytyjskich ścigaczy i dwa z nich zapaliły pociskami.

Przemówienie Ministra Rzeszy D-ra Goebbels'a

z okazji „Dnia Niemieckiego Kolejarza"

BERLIN. (DNB). Minister Rzeszy, Dr. Goebbels, w przemówieniu swoim z okazji „Dnia Niemieckiego Kolejarza" powiedział m. in.:

Chętnie czynię zadość wyrażonemu przez Was życzeniu, bym zabrał przed Wami głos z okazji Dnia Niemieckiego Kolejarza. W minionym okresie przeszło czterech lat dokonaliście czynu, który miał i ma decydujące znaczenie dla wojny. Za to chciałbym w imieniu Wodza Niemiec i sądzę też, całego Narodu Niemieckiego, a zwłaszcza frontu, wyrazić Wam podziękowanie i uznanie. Nie ma innego zawodu, który więcej zasłużyłby się niż Wy.

Mocno i niezachwianie stoimy zespoleni, jako naród i nacja, w żelaznym i niezniszczalnym pierścieniu dokoła Wodza. Uwieńczy on niezliczone zwycięstwa z tej wojny dumnym zwycięstwem końcowym.

Jesteśmy na usługach broni. Nasi pracujący mężczyźni i kobiety broń tę wyrabiają. Nasi żołnierze noszą ją i wożą. Wy zaś, kolejarze, musicie ją dostarczyć na front. W tej chwili tysiące pociągów pędzi wzdłuż i wpoprzek Europy, prowadzone przez waszych kolegów. Wiozą one broń i amunicję na wszystkie fronty dla najlepszej, jaką kiedykolwiek znał świat, braci żołnierskiej. Ci żołnierze bronią nie tylko naszego kraju, lecz całej naszej części świata przeciwko najpodlejszemu zaprzysiężeniu, jakie zna historia. Tu walczą ze sobą światło z mrokiem w zapasach na śmierć i życie. Ale z tą samą żelazną koniecznością, jak dzień następuje po nocy, zatryumfuje tu światło nad mrokiem.

Im chłodniejszą i przenikliwszą staje się godzina wojny, tym bliższą jest jutrzenka zwycięstwa. Rozproszą się wówczas chmury zaciemniające niebo i znów nad nami zaświeci słońce.

Przemówienie Papieża

Kościół trwa niewzruszenie pomimo burz dziejowych

RZYM. (DNB). Jak donoszą z miasta watykańskiego, na zakończenie tygodnia rekolekcyj, w których uczestniczyli kardynałowie i prałaci rzymskiej kurii, wygłosił Papież przemówienie, w którym podkreślił między innymi, że podczas gdy trony i imperia i instytucje publiczne załamały się a jako ślady ich dawniejszej świetności pozostały jedynie gruzy, kościół trwa niewzruszenie od 20 wieków i przekazaną sobie działalność prowadzi nadal niezależnie od wszelkich burz dziejów świata. Wieczność Kościoła, Jego instytucyj, jego kultu, dzieł i czynów dla ratowania i doskonalenia rodu ludzkiego są faktami nie do zaprzeczenia. Jak dalej Papież zaznaczył, świat chrześcijański patrzy dzisiaj ze szczególną ufnością na Watykan i kurię rzymską, ponieważ stąd wychodzi nie tylko kierownictwo i nauka katolicka lecz ponieważ stąd dawany musi być przykład ducha ofiarności i miłości ku ludziom, którzy wystawieni są obecnie na najcięższe cierpienia i wstrząsy.

Próżne słowa i puste frazesy w Teheranie

Komunikat o naradach pomiędzy Rooseveltem, Churchillem a Stalinem opublikowano z pięciodniowym opóźnieniem

BERLIN. (DNB). 7. XII. Jakkolwiek konferencja w Teheranie, jak już zakomunikowano w dniu 3 grudnia, była zakończona już 2 grudnia, Reuter dopiero w dniu 7-go XII. ogłosił z 5-ciodniowym opóźnieniem komunikat zapowiedziany tak tajemniczymi ogródkami. Oficjalne zakończenie tej komedii w stolicy Iranu, pokonanego i zajętego przez Sowiety i wojska anglo-amerykańskie, jest końcem, godnym długiej podróży Roosevelta i Churchilla na granicę raju sowieckiego dla wysłuchania rozkazów Stalina.

Komunikat ten podaje do wiadomości co następuje: „Zebraliśmy się tu na te cztery dni w stolicy sojuszniczego z nami Iranu, sformułowaliśmy i potwierdziliśmy naszą wspólną politykę. Daliśmy wyraz naszemu postanowieniu, że narody nasze będą współpracować tak w czasie wojny, jak i podczas po niej następującego pokoju. Co się tyczy wojny, to nasze sztaby wojenne przyłączyły się do nowych obrad przy okrągłym stole i uzgodniliśmy nasze projekty, skierowane do pokonania niemieckich sił zbrojnych"

Po tym już niezliczone razy powtórzonym stwierdzeniu następuje wzmianka o mającym nastąpić drugim froncie, która oczywiście jest utrzymana w tonie jeszcze bardziej nieokreślonym, niż decyzja w Casablance przed 11 miesiącami. Po obłudnych wywodach o wielkiej odpowiedzialności, z której zdają sobie sprawę podżegacze wojenni rzekomo dla utworzenia pokoju, następują zwykłe słowa agitacji plutokratycznej, jak „współpraca wielkich narodów z małymi w walce z „tyranią i niewolnictwem" oraz stwierdzenie, że powitanoby wszystkie narodowości, gdyby się one zdecydowały wejść do „rodziny narodów demokratycznych". Naprawdę zachęcające zaproszenie wobec angielskiej wojny ku wygłodzeniu narodu hinduskiego oraz polityki ciemięskiej w Libanonie, Syrii, jak i wszędzie, gdzie panuje plutokracja brytyjska, jak również ze względu na zdradę Anglii w stosunku do jej oszukanych sojuszników, jak Polska i Serbia, a tak samo wobec mogił masowych Katynia i bolszewickiej polityki katowskiej w państwach bałtyckich i wreszcie wobec sytuacji, w której znajduje się zdradzona część Włoch ze swymi zdrajcami: królem i Badoglio. Na zakończenie wyrażona jest nadzieja, że z ufnością oczekiwany jest dzień, gdy wszystkie narody świata będą mogły pędzić wolne życie Po tym zapamiętanym zdaniu następują podpisy Stalina, Roosevelta i Churchilla.

Do komunikatu dołączone jest oświadczenie trzech mocarstw o Iranie. Temu krajowi wyrażone jest za męczarnie, nędzę i trudności gospodarcze, jakie musi znosić ten kraj w formie obrazowej i z zastrzeżeniami tyle poparcia, ile tylko jest to możliwe wobec „nadzwyczajnych wymagań obejmujących operacje wojenne i ze względu na panujący na całym świecie brak środków transportowych, surowców i artykułów do użytku ludności cywilnej". W stosunku do sprawy egzystencji politycznej i państwowej tego kraju po wojnie użyte jest zdanie Salomona, że Związek Sowiecki, USA i Wielka Brytania są zgodne z rządem Iranu w sensie utrzymania ładu i niezawisłości kraju. W zdaniu końcowym tego komunikatu dodatkowego Stalin, którego dyktando daje się odczuć wszędzie, wyraził gotowość wypowiedzenia słowa „Karta Atlantycka", jasno, śmiało utrzymując, jakoby oni wszyscy troje mają zamiar przytrzymywać się tych zasad razem z rządem Iranu, wzorem okresu poprzedniego.

Pozostaje sprawą otwartą, czy zapowiedziany manifest — do narodu niemieckiego stał się ofiarą niezgody jego autorów pomiędzy sobą, którzy potrzebowali aż pięciu dni dla ułożenia tego utrzymanego w tak niewinnym tonie komunikatu. Widocznie stanowisko narodu niemieckiego wobec ataków terrorystycznych brytyjsko - amerykańskich bandytów powietrznych odebrało nadbandytom Teherańskim chęć do większego blamowania się, niż to jest nieodzownie potrzebne. Jak by jednak nie było, to widmo tajemniczej konferencji na Wschodzie już minęło. Lecz pozostaje fakt niemieckiej niezłomnej decyzji, że bez względu na dalsze wydarzenia nie wypuszczą Niemcy z ręki oręża, zanim nie osiągną zwycięstwa, jak również pozostaną czyny żołnierzy niemieckich i ich sojuszników.

GENEWA. (DNB). „Niemcy wytrzymali ze stalową siłą ataki powietrzne. Są oni najbardziej zdyscyplinowanym narodem w Europie". Tymi słowami charakteryzuje gazeta „Glasgow Herald" skutek, jaki wywarł anglo-amerykański atak terrorystyczny na naród niemiecki.

Elastyczna obrona niemiecka

„Spectator" o niemieckich sukcesach

GENEWA. DNB. „Strategicus" pisze w angielskim tygodniku „Spectator" w związku z militarną sytuacją, że momentem decydującym jest ogromna różnica między tym, jak reagują Niemcy a jak alianci na nowe ruchy manewrowe. Moment ten widoczny był w Tunisie, na Sycylii, na wyspach Dodekanezu, jak również obecnie we Włoszech.

Anglo-amerykańska strategia doznaje zawsze w jakikolwiek sposób niepowodzenia. Kiedy Niemcy zajmowali kolejno Kos, Leros, Samos, mówiło się, że [illegible] mać z powodu niedostatecznego poparcia lotnictwa. „Tylko wówczas można reprezentować pogląd, że przewaga w powietrzu zapewnia automatycznie sukcesy na lądzie, jeżelibyśmy zignorowali fakt, że Niemcy osiągnęli sukces, polegający na zmuszeniu Anglo-Amerykanów do obecnego tempa ślimaczego we Włoszech i na powstrzymaniu sowieckiej ofensywy. Ta okoliczność jednak, że w obecnej fazie wojny dominuje sukces niemieckiej obrony w momentach krytycznych, stoi tu w jaskrawej sprzeczności

Podlizywanie się Roosevelta i Churchilla w Teheranie

Skomlenie przed Stalinem

BERLIN. (DNB). Widocznie w Teheranie mocno smarowano sobie usta wzajemnie miodem, aby przynajmniej na zewnątrz wywrzeć wrażenie, jakoby u stołu konferencyjnego panowała największa serdeczność i uprzejmość. Pismacy żydowscy szczegółowo opisując, jak tam nawet kaszlano i kichano, robili wszystko co mogli, aby wytworzyć potrzebną przygrywkę do komedii teherańskiej.

Korespondent Reutera uważa za szczególnie ważne informowanie zdziwionych współbraci, jak przemawiali do siebie ci trzej zbrodniarze wojenni przy zielonym stole. Stalin mówił o Churchillu: „Towarzysz mej walki", a Churchill nazywał swego kolegę z Waszyngtonu: „Ten wielki mąż Roosevelt", natomiast Churchill tytułował władcę Kremla nazwą „Wielki Stalin". Podobno Stalin zachowywał się bardzo swobodnie, gdy natomiast obydwaj jego posłuszni wykonawcy — Roosevelt i Churchill ubiegali się o względy Stalina w formie wprost poniżającej.

I jakich by jego pochlebcy nie czynili wysiłków otoczenia Stalina nimbem sławy, pomimo to jednak przejdzie Stalin do historii z imieniem krwawego kata moskiewskiego.

Roosevelt i Churchill jako jeńcy Stalina

Sprawozdanie naocznego świadka amerykańskiego o przebiegu konferencji w Teheranie

GENEWA. (DNB). Prasa żydowska obozu anglo-amerykańskiego po zakończeniu komedii Teherańskiej daje znowu wodze swemu goniemu za sensacją. Ci pomocnicy podżegaczy wojennych nie mogą się powstrzymać od upiększania przebiegu konferencji wszelkimi możliwymi komentarzami. Przy tym wtajemniczają oni świat w interesujące szczegóły, które naprawdę są bardzo charakterystyczne dla atmosfery, jaka panowała w Teheranie.

I tak przedstawiciel „United Press" podaje, że miejscem obrad Teherańskich była ambasada sowiecka, w której przemieszkiwał Roosevelt, zaproszony przez władzę sowieckiego. Zdaniem przedstawiciela UP, „udało się prawie osiągnąć, że ci trzej mieszkali w Teheranie pod jednym dachem". Natomiast zapomina się dodać, że dach ten znajdował się pod godłem sierpa i młota. Lecz jest to znamienne w związku z rolą, jaka była przeznaczona Rooseveltowi w Teheranie.

Niemniej też charakterystycznymi są dalsze wywody dziennikarza amerykanskiego, według ktorych nigdy dotychczas nie przedsiębrano takich środków bezpieczeństwa i ostrożności. Dziennikarz ten wyraźnie zaznacza, że personel ambasady sowieckiej, w której mieszkał Roosevelt, „składał się wyłącznie z gepistów z wyjątkiem pary kucharzy wojennych, kilku policjantów wojskowych wojska amerykańskiego oraz funkcjonariuszy policji tajnej USA". Jak widzimy, Roosevelta ochraniali pachołkowie Stalina, odosobniając jego hermetycznie od świata zagranicznego. Następnie pisze Amerykanin, że odpowiednio do tego ulica, oddzielająca ambasadę sowiecką od poselstwa brytyjskiego „była ograniczona potężnym pasem ochronnym, aby publiczność znajdująca się nazewnątrz, nie mogła nic widzieć z przebiegu wydarzeń". Sprawozdawca specjalny Reutera donosi dodatkowo z Teheranu, jakoby czołgi oświetlały mury poselstwa brytyjskiego za pomocą silnych promieni swych reflektorów i że w pobliżu budynku bocznego ambasady sowieckiej były urządzone gniazda karabinów maszynowych za drzewami. Członkowie wszystkich delegacyj znajdowali się pod szczególnie ostrą ochroną.

Z tych wszystkich opisów wynika, że Roosevelt wyraźnie był jeńcem Stalina w Teheranie. Prezydent Stanów Zjednoczonych, będący ze swym kolegą Churchillem podżegaczem i inicjatorem tej wojny, już tak dalece znalazł się w liczbie satelitów dyktatora Kremlu, że nawet nie mógł się swobodnie poruszać, zasiadając ze Stalinem przy stole konferencyjnym. Nie trzeba chyba już lepszego dowodu, że panem sytuacji w Teheranie był Stalin.

Angielski humanitaryzm

Anglicy zakazują palenia opium lecz nie u siebie

BARCELONA. DNB. Wielka Brytania wydała zakaz, jak niedawno oswiadczył w izbie gmin minister kolonij Stanley, palenia i handlu opium i zniosła wszystkie monopole opium — ale tylko, rzecz godna uwagi, na zajętych przez Japonię terenach Azji Wschodniej.

Potentaci angielscy, którzy przy pomocy opium w cyniczny sposób zaprzęgli dla swych interesów stare azjatyckie narody kulturalne, uprawiają tę zbrodnię nadal bez skrupułów w Indiach, Czungkingu, Iranie i na Bliskim Wschodzie i mają czelność wydawania zakazu na terenach, na których nie mają i nie będą też nigdy mieli nic do powiedzenia.

Ostateczne wyrzeczenie się zasad Karty Atlantyckiej

Wyraźne oświadczenie Kingsbury Smith'a

GENEWA. DNB. W zeszycie grudniowym czasopisma USA „American Mercury" wyrzuca Kingsbury Smith Kartę Atlantycką już ostatecznie za burtę. Omawia on politykę zagraniczną USA przeważnie pod względem jej stosunków do Związku Sowieckiego i stwierdza ze względu na imperialistyczne stanowisko Anglii i nastawienie Sowietów w sprawach granic, że dla USA „byłoby niemożliwością i nierozsądkiem przytrzymywać się zbyt ściśle Karty Atlantyckiej i głoszonej przez nią czterech warunków wolności". Skutkiem tego istnieje przypuszczenie, że byłoby praktyczniej, zadowolnić się tym, co się daje osiągnąć, niż wystawiać na ryzyko trwałość współpracy za pomocą wywierania nacisku na zasady, nie dające się pogodzić z narodowymi interesami Anglii i Związku Sowieckiego. O ile współpraca z Sowietami będzie miała przebieg pomyślny, to na Sowiety będzie włozona główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju w Europie i Azji

Przechodząc do sprawy organizacji świata, Smith oświadczył: „wolelibyśmy, aby nas nie wciągano do wyrazania poglądów o ostatecznym ustalaniu granic Europy Wschodniej. Wolimy raczej traktować tę sprawę jako problemat lokalny, który da się rozstrzygnąć za pomocą regionalnego systemu sądów rozjemczych". Po za tym uważa on, że Karta Atlantycka zawiera również wyraźne tendencje imperialistyczne, które mogłyby osiągnąć szybko przważający wpływ. Wreszcie Smith konkluduje, że decyzja o kierunku, jaki obiorą USA, zależy — według poglądów „osób realizujących plany pokojowe" w USA w wielkiej mierze od dobrej woli, jaką wyrażą inne mocarstwa, a przede wszystkim Związek Sowiecki, do zastosowania zasad, jakie zawiera pakt moskiewski.

---ooo---

Londyn przyznaje się do zrzucenia bomb na Lund

Krętackie oświadczenie brytyjskich gangsterów powietrznych

SZTOKHOLM. (DNB). Na szwedzki protest z powodu zrzucenia bomb na szwedzkie miasto uniwersyteckie Lund wieczorem 18 listopada odpowiedział rząd brytyjski pod wpływem niewątpliwych dowodów, stwierdzających winę angielskich gangsterów powietrznych, w formie nadzwyczaj krętackiego oświadczenia.

W odpowiedzi, wręczonej poselstwu szwedzkiemu w Londynie, powiedziano między innymi, że przeprowadzone śledztwo wykazało, iż żaden z brytyjskich samolotów, które krytycznej nocy wróciły z ataku na Niemcy, nie zrzucił bomb na Lund. Natomiast „nie jest wykluczona możliwość", że odpowiedzialny za to jest jeden z samolotów, które nie powróciły. Ponieważ bomby według stwierdzeń szwedzkich były pochodzenia angielskiego, rząd brytyjski wyraża gotowość naprawić wyrządzone szkody, nad „których powstaniem głęboko ubolewa".

Żal Londynu w każdym razie dotyczy jedynie faktu, że brytyjscy gangsterzy powietrzni nie mogli w tym wypadku wyprzeć się przed światem swego niecnego czynu ze skromnie spuszczonymi oczyma i zuchwałym czołem.

---ooo---

Bomby na sowieckie transporty

Skuteczne niszczenie sowieckich dostaw posiłków

BERLIN. DNB. W dniu 7 grudnia zespoły niemieckich samolotów bojowych niszczyły szczególnie skutecznie sowieckie dostawy posiłków w rejonie Kijowa. Ataki samolotów niemieckich były przede wszystkim skierowane na linie kolejowe.

Niemieckie samoloty wywiadowcze stwierdziły tu bowiem bardzo ożywiony ruch sowieckich pociągów towarowych, które wiozły na front żołnierzy i materiał wojenny. Na wolnej przestrzeni i na dworcach kolejowych trafiono bombami ogółem 21 pociągów towarowych, a ponadto została zniszczona lub ciężko uszkodzona przez celne bomby wielka liczba wagonów. Dużo z tych wagonów było załadowanych działami przeciwpancernymi i wozami. Także na skutek nieoczekiwanych ataków samolotowych z niskiego pułapu doznały Sowiety wysokich krwawych strat. Ważne przesunięcia oddziałów wojskowych zostały powstrzymane. Ponadto bomby ciężkiego kalibru uderzyły w składy towarowe i miejsca wyładowania wojsk. Zapasy amunicji i materiałów pędnych zostały zapalone lub zniszczone przez eksplozje.

Nowe ataki Moskwy na polskich emigrantów

„Partyzanci stanowią przyszłość Polski"

SZTOKHOLM. (DNB). Czasopismo sowieckie „Wojna i rabocij kłas" atakuje polski rząd emigracyjny z powodu jego antysowieckiego nastawienia i oskarża ostro rząd Mikołajczyka, a w szczególności ministra wojny Sosnkowskiego, „tego faszysty, którego wstąpienie na stanowisko stanowi nową erę systematycznego mordowania polskich partyzantów zgodnie z bezpośrednimi i oficjalnymi dyrektywami Sosnkowskiego". Polacy, którzy walczą w armii sowieckiej, są, jak pisze czasopismo sowieckie, prawdziwymi przedstawicielami polskiego narodu i „nie poddani Sosnkowskiego, ale partyzanci, którzy ich tępią, stanowią przyszłość i nadzieję Polski" — pisze się tam dosłownie.

Artykuł ten tak jak i poprzednie oświadczenia prasy sowieckiej świadczą o nieprzejednanym stosunku między polskim kierownictwem emigracyjnym a Kremlem.

Przedstawiciele prasy polskiej rozmawiają z żołnierzami z dywizji im. Tadeusza Kościuszki

KRAKÓW. (DNB). Delegacja przedstawicieli prasy, powróciwszy z obozu, w którym od pewnego czasu znajdują się polscy zbiegowie z dywizji „Tadeusza Kościuszki", przedstawiła polskiej prasie Generalnej Guberni swe obszernie opisane wrażenia, które polscy dziennikarze wynieśli podczas wizyty w obozie i wywiadu ze zbiegłymi żołnierzami.

Bardzo dokładnie opisane są szczegóły tworzenia dywizji „Tadeusza Kościuszki". Większe niż wymagania fizyczne były ich cierpienia moralne, to też nie było wśród nich żadnego żołnierza, który by podchodził do sprawy z sercem. Wszyscy zaciskali tylko zęby i czekali dnia, w którym mogliby z tego piekła uciec.

Gazeta hiszpańska o potencjale wojennym Niemiec

MADRYT. DNB. Naczelny hiszpański tygodnik polityczny „El Espanol" w swym artykule do „drugiego aktu wojny" stwierdza że „Niemcy posiadają jezeli nie więcej, to przynajmniej tyleż szans do wygrania wojny, co i alianci. Akt ten wyróżnia się wielką ofensywą, skierowaną ku osłabieniu nerwów. Następnie pismo hiszpańskie poddaje badaniu poszczególne walory, przemawiające za niemiecką pewnością zwycięstwa w dziedzinie militarnej, politycznej, gospodarczej i społecznej. Żadne z trzech wielkich mocarstw, ani Anglia ani USA, ani też Związek Sowiecki nie wyjdą z tej wojny bez poważnych strat terytorialnych, gdy natomiast Niemcy nie tylko nie prowadzą walki na własnej ziemi, ale posunęły się z frontami daleko we wszystkich czterech kierunkach, stwarzając sobie tym samym pozycje kluczowe, nie mające sobie równych. Wojna terrorystyczna z powietrza niewątpliwie może burzyć budynki mieszkalne i zabytki sztuki, lecz nigdy nie może spowodować załamania się frontu w kraju macierzystym i po za jego granicami. Niemiecka machina wojenna jest nie do pokonania, a liczne udoskonalenia broni powietrznej oraz ustawiczne ulepszenia oręża przeciwlotniczego jest najlepszym dowodem, że niemiecki przemysł zbrojeniowy pracuje bez przeszkód w dalszym ciągu mimo wszelkich ataków powietrznych.

Pod względem politycznym są Niemcy zupełnie jednolite w sobie. Fakt, że Nimcy pod względem gospodarczym są nieporównane, muszą uznawać nawet w obozie przeciwników. Fakt ten stanie się tym bardziej jasnym, jeżeli uprzytomni się, że dziś prawie cała Europa jest do dyspozycji Niemiec.

Skutek psychiczny, którego Anglosasi spodziewali się od wojny powietrznej, również nie nastąpił, gdyż dziś naród niemiecki posiada spotęgowaną odporność duchową w porównaniu z początkiem wojny. Również w dziedzinie polityki społecznej nie mogą alianci niczego wmówić narodowi niemieckiemu, gdyż rząd narodowo-socjalistyczny wykonał przecie najlepszy program społeczny od czasów jego istnienia. W końcu swych wywodów „El Espanol" pisze: „Jeżeli już kiedy sytuacja Niemiec była krytyczna, to w jesieni 1939 roku, lecz nie dzisiaj. Jakkolwiek propaganda nieprzyjacielska często usiłuje malować tak, jak sobie tego pragnie, to jednak należy powstrzymać się od wszelkich przepowiedni. Walka jest w pełnym rozwoju i ostatni jej akt znajduje się jeszcze w przyszłości".

Hindusi po raz pierwszy świadomi swej sytuacji

Subhas Chandra Bose zamierza sam prowadzić armię narodową do walki

SZONAN. DNB. Subhas Chandra Bose, szef prowizorycznego rządu „Wolnych Indyj" przemawiał we czwartek wieczór w Szonanie i zapowiedział swój odjazd do Burmy, by tam poprowadzić hinduską armię narodową do walki. Oddziały hinduskiej armii narodowej znajdują się już w marszu.

Następnie omówił Subhas Chandra Bose prasę ubiegłych 5-ciu miesięcy od chwili objęcia przez niego prezydentury indyjskiej Ligi Niepodległościowej w Azji Wschodniej i w końcu oświadczył: Studia nad przygotowaniami do naszej walki już są zakończone i przygotowane wszystkie warunki dla potrzebnego dalszego rozwoju sprawy. Dzisiaj po raz pierwszy Hindusi na całym świecie uświadamiają sobie swoje położenie międzynarodowe. Nieprzyjacielska propaganda nie może ich już dłużej oszukiwać. Wiedzą oni, że wojna obecna jest wyrokiem śmierci dla Brytyjskiego Imperium. Po raz pierwszy w dziejach zjednoczyli się przebywający za granicą hindusi zwłaszcza ci, którzy znajdują się w krajach neutralnych i zaprzyjaźnionych. Dzisiaj są oni zorganizowani i mają centralne kierownictwo, zdecydowani są oni przyjść z jak największą pomocą swym rodakom w ojczyźnie.

Następnie wskazał Bose na to, że odezwa do hindusów by oddali do dyspozycji własne siły i środki pieniężne, znalazła entuzjastyczny oddźwięk. Tylko w ten sposób stało się rzeczą możliwą zorganizowanie w tych rozmiarach armii narodowej i osiągnięcie jej obecnej siły.

Droga cierpień biskupa z Rostowa

BUKARESZT. DNB. Gazeta „Viatra" podaje tekst wzruszającej rozmowy biskupa Mikołaja Wissiliewicza z Rostowa. Biskup Mikołaj, który od czasu odwrotu z Rostowa znajduje się w rumuńskim klasztorze piastował obowiązki biskupa w roku 1931 po swoim poprzedniku Serafinie Silicowie, który został skazany na przymusowe roboty. Biskup Serafin umarł z wyczerpania przy pracach przymusowych nad kanałem — Wołga.

Biskup Mikołaj Wissiliewicz był już przed swym powołaniem przez wiele lat więziony w rozmaitych syberyjskich więzieniach, potem jednak wskutek swej popularności został znowu wypuszczony. Kiedy wybrano go na biskupa, wezwano go do GPU gdzie musiał pisemnie złożyć zobowiązanie, że nigdy nie opuści swego budynku. Do dnia 23 maja 1935 r. wzywano ponad 100 razy na przesłuchanie i wypuszczano go wciąż z zobowiązaniem, że nigdy nie opuści swego domu. W dniu tym t. j. 23 maja 1935 został wtrącony do podziemia więzienia GPU w Rostowie. Sąd, złożony przeważnie z żydów, skazał go na 5-cioletnie przymusowe prace.

Z ciasnych cel więzienia GPU w Rostowie w każdą noc wyprowadzano dziesiątki więźniów i rozstrzeliwano, czasami nawet rozstrzeliwano w celach więziennych. Mimo to cele nie były próżne, ponieważ dostarczano codziennie wciąż nowych ofiar.

Biskup Mikołaj w ciągu 180 dni w każdą noc o godz. 1 wzywany był na przesłuchiwanie, które trwało dwie do trzech godzin. Pewien czas musiał on pracować przy kopaniu kartofli i jeżeli po pracy znaleziono jakiś kartofel, otrzymywali więźniowie uderzenie biczem z żelaznych drutów. Następnie znalazł się on w Syberii. Wielu z więźniów zmarło w pociągu ponieważ wtłoczono ich po 35 osób do przedziałów, które przeznaczone były według napisów przy drzwiach dla 10 osób. Ponieważ nie było miejsca na pozycję leżącą, spali oni stojąc, oparci jeden o drugiego. Przez całe dnie nie otrzymywali oni wody i nie mogli wreszcie więcej rozmawiać i tylko porozumiewali się przy pomocy znaków. Wagon z więźniami minął wiele więzień syberyjskich, wszystkie jednak były przepełnione i nie chciały przyjąć nowych więźniów. Wreszcie przybyli oni do zaniedbałej i bezpłodnej okolicy stepu i umieszczono ich we wsi, składającej się z ziemianek. Tu zdani byli na swój los.

Biskup Mikołaj, po odbyciu swej kary, wrócił do Rostowa, i wkrótce oswobodzony został przez niemieckie i rumuńskie wojska. Z jego jedenastu dzieci siedmiu w międzyczasie zostało straconych, jedno skazane na przymusowe prace i trzech uciekło, o tych jednak brak dotychczas wiadomości.

Daremne ofiary krwi

Straty sowieckie w czwartej bitwie obronnej przy linii kolejowej smoleńskiej

BERLIN. (DNB). Jeszcze podczas trzeciej bitwy obronnej przy linii kolejowej smoleńskiej poniosły Sowiety krwawe straty w niebywałych rozmiarach skutkiem nadzwyczaj skutecznego ognia najnowszych armat i miotaczy pocisków oraz szybkostrzelnej broni maszynowej.

W zbliżającej się ku końcowi 4-tej bitwie obronnej, niedające się nawet w przybliżeniu obliczyć straty nieprzyjacielskie, powstałe w poprzednich walkach, będą jeszcze znacznie większe. Odparto już w samym zarodku ataki przeciwnika, powtarzane z zaciętym uporem. Ataki te również załamywały się w ogniu zaporowym jeszcze przed osiągnięciem niemieckich linii przednich. Jeszcze bardziej ciężkie były straty oddziałów nieprzyjacielskich, którym udało się z wielkimi ofiarami zbliżyć się do niemieckich pozycji o[illegible]nych, gdyż odparły je wojska niemieckie w walce ręcznej, prowadzonej z wielkim bohaterstwem. Nieliczne zaś ugrupowania bojowe przeciwnika, jakie wdarły się do pozycji niemieckich, były niszczone niezwłocznymi kontratakami, za wyjątkiem nieznacznych ich resztek, którym udało się wycofać.

Pewną orientacją o wysokości krwawych ofiar, jaki poniósł nieprzyjaciel bez żadnego sukcesu w 4-tej bitwie przy kolei Smoleńskiej, dają cyfry, podane przez armię niemiecką walczącą na tym odcinku:

Oddziały niemieckie naliczyły po zakończeniu walk 7596 zabitych bolszewików przed swą linią. Oczywiście, że liczba tych zabitych, stwierdzona wyłącznie w czasowo powstałych miejscach włamania się wroga, jest zaledwie tylko małym ułamkiem ogólnych strat sowieckich. Daje ona jednak pojęcie o rozmiarach sukcesu walk obronnych niemieckich dywizyj piechoty grenadierów pancernych i oddziałów szturmowych, które stały na wysokości swego zadania w ustawicznych ciężkich walkach w obrębie na zachód od Smoleńska.

Sukcesy japońskiej marynarki wojennej

w ciągu dwóch lat wojny

TOKIO. (DNB). W ciągu dwóch lat wojny Wielkiej Azji Wschodniej, jak komunikuje cesarsko-japońska główna kwatera, marynarka wojenna Japonii osiągnęła następujące sukcesy: zniszczono 1863 nieprzyjacielskie statki oraz zestrzelono 6874 samoloty.

Wśród nieprzyjacielskich okrętów wojennych zatopiono: 18 pancerników, 27 lotniskowców, 92 krążowniki, 79 kontrtorpedowców. 147 łodzi podwodnych, 6 okrętów o nieustalonym typie, 78 okrętów wojennych innego rodzaju, łącznie więc 447 jednostek wojennych.

Spowodowano pożary na: 15 pancernikach, 12 lotniskowcach, 56 krążownikach, 47 kontrtorpedowcach, 62 łodziach podwodnych, 60 okrętach wojennych nieznanego typu i na 44 okrętach wojennych innego rodzaju, łącznie więc na 241 jednostkach wojennych.

Zatopiono lub podpalono 688 nieprzyjacielskich okrętów wojennych.

Spowodowano pożary lub zatopiono 677 innych statków, 503 uszkodzono, 1868 statków zatopiono lub uszkodzono.

Jest to dumny sukces japońskich sił morskich. Zestrzelono 5158 nieprzyjacielskich samolotów, 1716 podpalono, w sumie więc zniszczono 6874 nieprzyjacielskich maszyn.

Straty japońskie wynoszą: 54 okręty zatopione, 32 okręty uszkodzone, 96 innych statków zatopionych i 1253 samoloty stracone.

Polak, który nie mógł wytrzymać w Związku Sowieckim

Ciekawe zeznania zbiega z legionu polskiego

WILNO. O. N. Z rozmowy, jaką odbył przedstawiciel biura informacyjnego Litwy na dworcu kolejowym w Wilnie ze zbiegłym Polakiem, dowiadujemy się dalszych interesujących szczegółów o legionie polskim w Sowietach. Legionista ten jest potomkiem Polaka, przesiedlonego lub też skazanego w czasie panowania carów na pobyt we Wschodniej Syberii. Urodził się tam i jest faktycznie poddanym sowieckim, lecz pozostał wierny swojej narodowości. Legionista ten opowiada, że w roku 1941 powołano go do służby wojskowej i w sierpniu roku ubiegłego wcielono do szeregów utworzonego wówczas legionu polskiego. Znamiennym jest, że wśród członków byłej armii polskiej znajdowali się tylko ludzie starsi, podczas gdy roczniki młodsze jako widocznie niedogodne dla bolszewików „zlikwidowano". Według jego zeznań polscy oficerowie i szarże wyższe, należące do legionu, pełnili służbę jako szeregowcy. Natomiast dowodzący nimi oficerowie i podoficerowie byli to przeważnie Rosjanie sowieccy, po części żydzi. Przydzieleni zaś do legionu politruki byli to wyłącznie sami żydzi. Żołnierze polscy byli ubrani w mundury sowieckie, różnili się oni od krasnoarmiejców tylko orzełkami na furażerce po lewej stronie, które jednak, jak zaznaczył z gorzką ironią legionista, były karykaturą orła polskiego.

Z oburzeniem opisuje on sposób, w jaki zaprzysiężono legion. Zaprzysiężenia dokonała osobiście „dowódczyni polska" Wasilewska, we wspaniałym uniformie kapitana. Z formułką przysięgi, zdaniem legionisty, jeszcze można było się pogodzić, natomiast ceremonii religijnej dokonał rabin. Widocznie nie można było znaleść ani jednego księdza narodowości polskiej dla dokonania tego aktu, bowiem liczni, jęczący w więzieniach księża, byli już polikwidowani. Kto jeszcze żywił ślad zaufania do bolszewizmu, ten już stał się zdecydowanym jego wrogiem skutkiem takiego zbeszczeszczenia najświętszych uczuć każdego katolika. To też nic dziwnego, że formacja ta, tak jak i inne części legionu, przy pierwszej akcji przeszły na stronę niemiecką, czego jednak nie można było wykonać bez ciężkich ofiar. Na zapytanie, dlaczego on zbiegł, jakkolwiek jest poddanym sowieckim, legionista odpowiedział: „Przez całe życie cierpiałem nędzę. Mam dosyć już wegetacji w Zwiazku Sowieckim i dlatego wykorzystałem pierwszą nadażającą się sposobność, aby uciec z tego piekielnego kraju.

Nowa ustawa małżeńska

Z dniem 15 października r.b. weszła w życie obowiązująca w całym Generalnym Okr. nowa ustawa małżeńska. Ustawa ta jest ogłoszona w Litewskich wiadomościach urzędowych Nr. 7—8. Wobec tego, że wnosi ona częściowe zmiany podajemy poniżej niektóre szczegóły.

Ślub cywilny zawiera się w Urzędzie metrycznym, kościelny zaś dozwolony jest tylko wówczas jeśli załatwione są formalności u kierownika Urzędu Metrycznego. Wyjątki przewidziane są tylko w wypadku, jeśli zachodzi ciężka choroba zagrażająca życiu, i ślub musi odbyć się natychmiast.

W celu uniknięcia ewentualnych nieporozumień i przeszkód, nazwiska nowożeńców wywiesza się w Urzędach samorządowych na terenie których strony zawierające małżeństwo zamieszkują.

Każdy kto wie o przeszkodach mogących unieważnić małżeństwo obowiązany jest zawiadomić o tym kierownika Urzędu Metrycznego. Ślub odbywa się w obecności 2-ch świadków.

Ustawa mówi również o możliwości unieważnienia małżeństwa w wypadkach gdy zachodzą szczególne ważne okoliczności. Ustala się 1 rok czasu na wniesienie skargi rozwodowej od chwili gdy zaszły wypadki mogące spowodować unieważnienie.

Ustawa przewiduje również rozwód. Rozwodu udziela sąd na podstawie przedstawionych dowodów. Skarga rozwodowa nie jest brana przez sąd pod uwagę je[illegible] strona skarżąca winę darowała.

Rozwodzić się nie można jeśli od znalezienia przyczyn na podstawie których strona chce się rozwieść minęło 10 lat.

Ustawa mówi również i o tak zwanych małżeństwach faktycznych. Takie małżeństwa mają moc prawną tylko wówczas jeśli były zawarte przed 1 lipca 1941 r. Małżeństwa takie muszą być wpisane do księgi slubów, w Urzędzie Metrycznym. Małżonkowie mogą prosić Sąd Okręgowy o wpisanie ich związku do rejestru ślubnego. Termin — 31. XII. 1943 r. Jeśli jeden z małżonków jest żydem druga strona otrzymuje rozwód. Termin 31. XII. 1943 r.

Sprawy małżeńskie niezakończone do dnia 15. VIII. 1940 r. podlegają decyzji sądów okręgowych i są tam przekazywane na prośbę stron. Podanie należy składać do dnia 31. XII. 43 r.

Wszelkie zarządzenia wcześniejsze w tych sprawach straciły swoją moc.

Rozporządzenie

z dnia 11 listopada 1943 r.

w sprawie powszechnego spisu pogłowia bydlęcego i ustalenia zasiewów jesiennych w Komisariacie Rzeszy Kraju Wschodniego w dniu 15 grudnia 1943 r.

§ 1. W Komisariacie Rzeszy Kraju Wschodniego odbędzie się 15 grudnia 1943 przy zastosowaniu ankiet urzędowych powszechny spis pogłowia bydlęcego i stwierdzenia zasiewów jesiennych, które to dane przeznaczone są dla celów statystycznych i dla celów gospodarki narodowej.

§ 2. 1) Spis przeprowadzony zostanie w Generalnych Okręgach przez urzędy statystyczne przy urzędach samorządowych, które wyznaczą do tego upełnomocnione osoby.

2) Ustęp 1 odnosi się do Generalnego Okręgu Białorusi z tym, że przeprowadzenie spisu pogłowia bydlęcego podlega Generalnemu Komisarzowi.

§ 3. 1. Kto rozmyślnie lub przez opieszałość nie usłucha skierowanego do niego wezwania do współdziałania przy wspomnianym spisie lub spis ten przeprowadzi błędnie, albo nie przekaże dalej lub przekaże niewłaściwie rezultat spisu.

2. nie poda, lub poda fałszywe dane co do posiadanego na własność, utrzymywanego lub użytkowanego bydła, zostanie ukarany więzieniem do trzech miesięcy i grzywną lub jedną z tych kar.

§ 4. Niezbędne do wykonania niniejszego rozporządzenia przepisy prawne i administracyjne wydadzą Generalkommissar'owie.

Reichskommissar
dla Kraju Wschodniego
w zastępstwie
Burmeister.

NA SREBRNYM EKRANIE

„Wehrmachtkino II"

„A jednak kobiety są lepszymi dyplomatami"

Czy istotą filmu jest obraz, kolor, a więc efekt malarski, czy dźwięk, oprawa muzyczna i głos? Czy film jest ucztą wzroku, czy ucha? — Pytania takie nasuwają się na marginesie kolorowego filmu: „A jednak kobiety są lepszymi dyplomatami".

Twórcy tego obrazu nie potrafili (mimo najlepszych chęci) dostatecznie okiełznać kolorów, tak, że wrażenie jest wprost oszałamiające, dezorientuje i przychodzimy do wniosku, że czasy, kiedy będziemy podziwiać tęczowe kompozycje Van Gogh'a na ekranie, należą raczej do przyszłości. A więc barwy: stroje i wnętrza bogate aż do bólu oczu, pochłaniają się wzajemnie, zlewają, tworzą prawdziwą orgię kolorów, w której jednak brakuje barwy soczystej i zdecydowanej. Po drugie ilość ludzi: wszyscy ubrani tak wspaniale, że nie wiadomo na kim skupić uwagę.

Muzyka natomiast jest bardziej zrównoważona. Jest ona świetnie skomponowana i dopasowana do treści obrazu. Łatwe dla ucha melodie, zręcznie wplecione między akcję i kolor, a zaśpiewane przez Marika Rökk („Walc dla mnie i dla ciebie!" i in) przerastają może walor barwy. Film ten zresztą jest pierwszym kolorowym obrazem niemieckim, barwną jaskółką na ekranach i z racji swego nowatorstwa odrobinę przesadzony.

Reżyseria G. Jacoby, melodie F. Grothe, główne role M. Rökk i W. Fritsch — w sumie pyszna operetka filmowa, przy swej banalnej treści doskonale trzymająca widza w zainteresowaniu. Tak więc piękny huzar z rozkazu władz zamyka kasyno gry w miejscowości kąpielowej Homburg. Na drodze obowiązku staje kokieteryjna tancerka Pally, i dowcipną intrygą skierowuje uwagę młodego oficera wyłącznie na siebie. Kasyno pod groźbą „wojny" w końcu znika, huzar przestaje więzić ognistowłosą tancerkę, ciała odzyskują swobodę, ale serca popadają w niewolę.



MARIKA RÖKK.

O grze M. Rökk mówić trudno, bo gra ona prawie całkowicie temperamentem tańca i śpiewu, podczas gdy mimika jest tylko rytmicznym dopełnieniem całości. O ile dobrze czuje się ona w krynolinie i sukni stylowej, o tyle W. Fritsch w mundurze huzara był jakby trochę zażenowany. Kostiumy i tańce doskonałe, świetna w swoim rodzaju rewia końcowa, oryginalna w pomyśle i wykonaniu. Poza tym wyróżnia się komiczny ordynans (R. Carl) i lichwiarz dobroduszny, szef kasyna gry (C. Kuhlmann).

To, że film warto zobaczyć, jest zasługą reżysera i M. Rökk. (Nie chcę robić plotek, ale reżyser G. Jacoby jest w życiu prywatnym mężem uroczej tancerki). **GUY.**

Gratyfikacje z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zakończenia roku 1943

RYGA. ON. Gratyfikacje stanowią uznanie za szczególną pracę i zasługi dla interesów przedsiębiorstwa. Jak wynagrodzenia za samą pracę uwarunkowane są wymogami utrzymania stałości waluty ustawami o stawkach wynagrodzenia, tak też i gratyfikacje mogą być dozwolone w ograniczonych tylko rozmiarach. Dlatego też Reichskommissar również w bieżącym roku wydał obwieszczenie z 1. 12. 43 w sprawie gratyfikacji z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zakończenia roku 1943 wskazówki, w jakiej mierze pracownikom przedsiębiorstw mogą być przyznane gratyfikacje świąteczne i z okazji zakończenia roku.

Celem należytego uznania pracy i zasług szczególnie zasłużonych pracowników przedsiębiorstwa, (w przeciwieństwie do roku ubiegłego) nie ograniczono przyznawania sum dla poszczególnych pracowników z wyjątkiem terminatorów. Jedynie cała suma gratyfikacyj, które mogą być rozdane, została ustalona. Zasadniczo ogółowi otrzymujących wynagrodzenie mogą być przyznane gratyfikacje w sumie tygodniowego wynagrodzenia w ostatnim zamkniętym okresie obliczenia tygodniowych wynagrodzeń, ogółowi zaś otrzymującemu uposażenie miesięczne mogą być przyznane gratyfikacje do wysokości jednej czwartej ogólnej sumy w ostatnim miesiącu wypłaconych uposażeń.

W tych granicach decyzja co do przyznania i co do wysokości gratyfikacyj pozostaje w ręku kierownika przedsiębiorstwa. Może on i powinien przydział gratyfikacyj stopniować zależnie od pracy i zachowania się poszczególnych pracowników oraz uwzględniając ich stan rodzinny. W ten sposób wierna służba może być szczególnie wynagrodzona, natomiast pracownicy, którzy swe obowiązki zaniedbywali, nie zostaną uwzględnieni. Przypadająca im część może być przyznana pewnym i pilnym pracownikom. Terminatorowie mogą otrzymać gratyfikacje świąteczne do wysokości pomocy na wychowanie, której to sumy nie wolno przekraczać. Pomoc na wychowanie pozostaje przy obliczeniu ogólnej sumy dla reszty pracowników poza tą sumą.

Również robotnikom wschodnim mogą być wypłacone gratyfikacje świąteczne. Ponieważ jednakowoż, jeśli chodzi o pracowników miejscowych, można przyjąć jako regułę, że należą oni przez dłuższy czas już do swoich przedsiębiorstw, trzeba było uzależnić przyznanie gratyfikacji robotnikom wschodnim od warunku, że pracują co najmniej od roku w przedsiębiorstwie.

Oczekuje się od wszystkich kierowników przedsiębiorstw, że przy wypłacie gratyfikacyj z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zakończenia roku pamiętać będą również o tych, którzy pełnią swój obowiązek w armii. Również pełniący służbę w innych przedsiębiorstwach nie powinni być wykluczeni od korzystania ze zwykłych gratyfikacyj w swych przedsiębiorstwach macierzystych, jeśli jest rzeczą pewną, że w nowym przedsiębiorstwie tego rodzaju gratyfikacji nie otrzymają. Wydatki przedsiębiorstwa na rzecz owych chwilowo w danym przedsiębiorstwie nie zatrudnionych pracowników mogą być pokryte poza kwotą sumy tygodniowej, względnie ustalonej ogólnej sumy uposażeniowej.

Obwieszczenie w sprawie gratyfikacyj z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zakończenia roku opublikowane zostało w Dzienniku Urzędowym Reichskommissar'a z 1. 12. 43. Gratyfikacje dla pracowników służby publicznej uregulował Reichskommissar specjalnym dekretem.

Stawki podatkowe od gratyfikacyj z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zakończenia roku

RYGA. ON. Reichskommissar dla Kraju Wschodniego zawiadamia: Według obowiązujących w Generalnych Okręgach rozporządzeń o podatkach od wynagrodzeń wynosi podatek od jednorazowych wypłat 20% a dla osób stanu wolnego i równorzędnych 30%. Odmiennie od tych postanowień zgodziłem się na to, by wypłacone w czasie od grudnia 1943 do 15 stycznia 1944 gratyfikacje z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zakończenia roku doliczane były do [illegible]żącego wynagrodzenia za najbliższy okres wypłaty i przez to by były obliczane według znacznie po części niższych stawek podatkowych tabeli wynagrodzeń, jeśli to dla pracownika jest dogodniejsza.

(„W. Z").

Zawiadomienie

Komunikujemy, że Wileński Urząd Ubezpieczeń Społecznych pozostaje nadal w swoim dotychczasowym lokalu, ul. Gedymina 27 i z dniem 9 grudnia r. b. rozpoczął załatwianie spraw.

Tel. centr. 1348, 803 i 174.

I Piętro.

1. Kierownik urzędu—pokój 125, tel. 15.
2. Buhalteria—pokój 104, wewn. tel. 30.
3. Kontrola lekarska—pokój 105.
4. Sekretariat i Inspektorat Emerytalny — pokój 106.

IV piętro.

Wydział podatkowy — pokój 404 tel. 174.

1. Kasa.
2. Drobne przedsiębiorstwa i dobrowolnie ubezpieczeni.
3. Pojedynczo ubezpieczeni (gospodarstwa rolne oraz służba domowa).
4. Większe instytucje i przedsiębiorstwa oraz niemieckie instytucje.
5. Statystyka.
6. Wypłacanie zasiłków.

Prócz tego udziela się informacji oraz wydaje się blankiety ubezpieczeń społecznych.

Urząd Ubezpieczeń Społecznych w Wilnie.

— PROTOKUŁY. W sobotę, niedzielę i w poniedziałek, funkcjonariusze policji i urzędnicy Wydz. Walki ze Spekulacją spisali: za brak dokumentów — 18, za kradzieże — 4, za pijaństwo i handel samogonem — po 7, oraz za podnoszenie cen — 50 protokułów. (K)

VICHY. DNB. Gazeta „Action Francaise" opublikowała tekst tajnego pisma okólnego francuskiej partii komunistycznej do wszystkich swoich członków partii. W ulotce tej daje się odpowiedź na zasadnicze zadanie komunistycznej polityki, a mianowicie, dlaczego należy organizować i popierać terrorystów i partyzantów. Odpowiedź ta jest uzasadnieniem dla środków terroru i uzbrojonej podziemnej walki dotychczasowej komunistycznej propogandy w miastach i ma na celu zburzenie obecnego ustroju we Francji i zastąpienie go sowieckim systemem i władzą komunistyczną.

Wiadomości z dnia

11 Grudzień SOBOTA Damazego. Wschód słońca 6.31 Zachód słońca 14.55

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 15.10 DO GODZ. 07.10.

— RORATY Pracowników kolejowych parowozowni wachlarzowej odbędą się dn. 12. XII. r. b. o godz. 6-ej rano w kościele Św. Stefana, na które są proszeni wszyscy koledzy z rodzinami.

—RORATY MŁODZIEŻY. W niedzielę 12 grudnia o godz. 8 rano odbędą się w kościele Św. Jakuba Roraty młodzieży oraz wspólna komunia św. Spowiedź dziś, w sobotę.

— RORATY. W niedzielę dnia 12. XII. b. r. o godz. 8-ej odbędą się w kościele Św. Anny Roraty Pracowników Bankowych, zaś w poniedziałek dn. 13. XII. o godz. 7-ej nabożeństwo żałobne za zmarłych Bankowców i ich rodziny.

— RORATY. W niedzielę dnia 12 grudnia b. r. o godzinie 7 rano odprawione zostaną w kościele OO. Bonifratrów Roraty Metalowców, na które członkowie ich rodzin proszeni są o przybycie.

— MSZA ŻAŁOBNA. W sobotę 11. XII. r. b. w kościele Św. Anny odbędzie się Msza św. żałobna za dusze zmarłych: kierowniczki. Barbary Konstantynowiczowej i członków bractwa sceny katolickiej przy byłej Sodalicji Św. Piotra Klawera w Wilnie: Aliny Lubeckiej, Eleonory Gintnerowej, Franciszka Stefanowicza, Aleksandra Koteckiego, Bronisława Wójcikowskiego i Tadeusza Czarnickiego.

— DYŻURY APTEK. W tygodniu od 13-go do 20-go grudnia, następujące apteki mają nocne i świąteczne dyżury: Apteka Nr. 1— ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 290), Apteka Nr. 3 — ul.. Gedimino 10 (tel. 298), Apteka Nr. 6 — ul. Wielka 24 (tel. 773), Apteka Nr. 10 — ul. Tyzenhauzowska 1 (tel. 1384), Apteka Nr. 13 — ul. Basanawiczius. 25 (tel. 1692), Apteka Nr. 14 — ul. Witoldowa 22 (tel. 1698), Apteka Nr. 336 — ul. Sawanoriu 10 (tel. 468). (K)

— DZIECI DOSTANĄ MAKARON. Na kartki żywnościowe 23 okresu wyżywieniowego dzieci od lat 3 do 6 na odpowiednie odcinki kart dostaną wyznaczone normy makaronu. „Ruty" rozpoczęły już sprzedaż makaronu.

— PUNKTY SKUPU „SODYBY" ZAKOŃCZYŁY PRACĘ. W związku ze zmniejszeniem się dostaw jarzyn niektóre punkty skupu „Sodyby" zakończyły pracę i zostały zamknięte. Wznowią one swoją działalność na wiosnę przyszłego roku.

— UWADZE SPOŻYWCÓW Dyrekcja spółdzielni spożywców „Ruta" zawiadamia, że jarzyny według kart 23 okresu odcinek „Sk" w ilości po 2 kg. na odcinek będą sprzedawane tylko do dnia 12 grudnia. Po upływie tego terminu jarzyny nie będą sprzedawane, a pretensje spożywców nie będą brane pod uwagę. (f)

— ŁAŹNIE. Dnia 11-go grudnia będą czynne następujące łaźnie: łaźnia Nr. 1 przy ul. Mostowej 13 i Nr. 2 przy ul. Stefańskiej 23. Kasy czynne od godziny 9 do 17. (K)

—NASIONA NIE SĄ JUŻ SKUPYWANE. W tym miesiącu został wstrzymany skup nasion. W związku z tym ci wszyscy, którzy mają już zebrane a nie dostawione do punktów skupu nasiona proszeni są o pośpieszenie się z dostawą. Nasiona skupuje Urząd Okręgowego Agronoma. Dostawcy otrzymują premje. (Ł)

— NOWE SADY. Na przyszły rok gospodarczy przewidziane jest zasadzenie 50 młodych sadów, z których będzie nie mniej niż 20 odmian drzew owocowych. Sady będą zakładane w całym okręgu wileńskim, a ogrodnicy dostaną 10 RM. premii za każde nowo zasadzone drzewko owocowe. (ł)

— CZŁOWIEK POD CIĘŻARÓWKĄ. We wtorek o godz. [illegible] na ul. Wileńskiej obok Nr. 42 został potrącony przez przejeżdżającą ciężarówkę Michał Arciszewski, ur. w 1883 r., zamieszkały przy ul. Sawanoriu (d. Legionowa) Nr. 34 m. 3. Ofiarę wypadku w stanie groźnym przewieziono do szpitala Św. Jakuba. (K)

— PORWANE DZIECKO ZWRÓCONO MATCE. W związku z naszą niedzielną notatką o porwaniu dziecka na ul. Gedymina dowiadujemy się, że porwane dziecko należało do Pakulenii Wiktorii, zamieszkałej przy ul. Konarskiego Nr. 58 m. 6. Winnym porwania okazał się Stanisław Kolesiński zam. przy ul. Sandeliu Nr. 20 m. 2 którego policja zatrzymała wraz z wózkiem na ul. Nowogródzkiej. Był on pijany. Dziecko zwrócono matce. Powody uprowadzenia wyjaśnia policja kryminalna. (K)

OFIARY

Dla biednych polskich dzieci 20 RM. ofiarowuje Andrzej Sorokon przybyły z Królewca.

Na gwiazdkę dla biednych polskich dzieci 100 RM. ofiarowują pracownicy szpitala w Bieniakoniach.

Dla biednych polskich dzieci 5 RM. bezimiennie.

Na gwiazdkę dla polskich biednych dzieci od robotników Dyrekcji Kolejowej w Wilnie — dalsze składki w sumie: 48.— RM.

Na gwiazdkę dla biednych polskich dzieci Pracownicy grupy pomiarowej Dyrekcji Kol. 70 RM.

Na gwiazdkę dla biednych polskich dzieci z okazji święta krawieckiego zebrane RM. 223.— ofiarują krawcy.

Zwyżka kosztów za osiowe wagonów kolejowych

Od poniedziałku 29.XI.43 r. zostaje trzykrotnie podniesiona dotych czasowa stawka za osiowe wagonów kolejowych wszelkiego rodzaju. W przyszłości będzie pobierane: Po upływie termin wyładowania za pierwsze 24 godzin — 18 RM. i za każde następne 24 godzin po 36 RM.

Dyrekcja Kolei w Rydze. Ryga, 24.XI 1943 r.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie II zarządzenie Generalnego Komisarza w Kownie dla wykonania zarządzenia z dnia 14 listopada 1942 r. o przygotowawczym przeglądzie koni w Gen. Okręgu Litwy obwieszczonego w Nr. 256 gazety „Naujoji Lietuva" z dnia 31. X. 1943 r. Zarząd Miejski miasta Wilna ogłasza, że wszyscy posiadacze:

a) koni urodz. w latach 1940 i 1941;

b) zupełnie nie uznanych ogierów lub ogierów niestawionych do przyznania ogierów w 1943 r., lub ogierów kastrowanych w roku 1943;

c) wszystkich koni uznanych w czasie przeglądów koni w latach 1942—1943 za nadających się do celów wojskowych;

d) trzylatków i koni starszych nie stawianych na przeglądy w latach 1942—1943 jeżeli według § 3 zarządzenia o przygotowawczym przeglądzie koni nie są one od przeglądu zwolnione i nie posiadają odpowiednich zaświadczeń, muszą do dnia 15 grudnia r. b. zarejestrować je w Zarządzie Miejskim, Matulevičiaus 4, pokój 41.

Właściciele i posiadacze koni, którzy nie dokonają rejestracji w oznaczonym terminie, będą karani grzywną do 5000 RM. i karą więzienia lub jedną z tych kar.

Magistrat m. Wilna.

†

Olgierd Szczęsnowicz

polski inwalida wojenny zam w kol. Biały Dwór, gm. Turgielskiej, zginął śmiercią tragiczną dnia 4 grudnia r. b. w wieku lat 43.

W bezgranicznej rozpaczy pozostała ŻONA.

Ś. † p.

z Żebrowskich

Bronisława CYBULSKA

zmarła dn. 8.XII 1943 r. w wieku lat 46.

Eksportacja zwłok z domu żałoby odbędzie się dn. 11.XII 43 r. o g. [illegible].30 do kościoła N. Serca Jezusowego, po Nabożeństwie Żałobnym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa. O czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku Mąż, Dzieci, Bracia i Rodzina.

w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Ludwika Słotwińskiego

tragicznie zmarłego w majątku Hnieździłowie za spokój Jego duszy odbędzie się Msza żałobna w kościele Ostrobramskim (św. Teresy) w poniedziałek 13-go grudnia r. b. o godz. 9 rano, na którą zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Życzliwych pamięci Zmarłego

b. szofer z rodziną.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42. Redakcja 8-13, Administracja 7-09. Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 13. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 12. Administracja czynna od godz 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nadesłane o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 33 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".